

ELŻBIETA FLIS

ur. 1944; Niestachów



Miejsce i czas wydarzeń	Pszczela Wola, współczesność
Słowa kluczowe	Projekt Pszczelarstwo na Lubelszczyźnie. Nieopisana historia - Rzeczpospolita Pszczelarska, Stanisław Kirkor, choroby pszczoł, Zakład Chorób Pszczoł Państwowego Instytutu Weterynaryjnego w Gorzowie Wielkopolskim

Stanisław Kirkor

Dla mnie wzorem naukowca był Stanisław Kirkor. Wspaniały człowiek. W czasie wojny był lotnikiem. Na terenie Anglii uległ jakiemuś wypadkowi. Miał uszkodzony kręgosłup. W tym czasie zaczął tam pracować w instytucie owadów użytkowych. Po powrocie do Polski po wojnie założył pierwszy taki instytut w Gorzowie. Później w Paczkowie koło Poznania, a potem w Swarzędzu. Zmarł w 1965 roku. Nie miał dzieci i nie miał spadkobierców.

W Gorzowie jest jeszcze budynek, gdzie Kirkor zakładał instytut chorób pszczoł. Byłam tam na kursie. Rozmawialiśmy z miejscowymi pszczelarzami. Spotkałam pana, który interesował się życiem Kirkora i jego działalnością i też chwilę rozmawialiśmy. W Swarzędzu, po śmierci Kirkora, objął po nim instytut jego uczeń. Niewdzięczny człowiek. Kirkor wszystkiego go nauczył. Później, jak ten pisał o Swarzędzu, to nawet nie wspominał o Kirkorze. To takie przykre. W sumie na jego plecach wypłynął. Czasami dziwnie bywa z ludźmi.

To był wspaniały naukowiec. Współpracował z praktykami –i z pszczelarzami, i z lekarzami weterynarii. Mało tego, że był bardzo przystojny, ładny, to jeszcze mądry. To był prawdziwy naukowiec. W latach 50. wydał pierwszy podręcznik z chorób pszczoł. W zasadzie teraz trzeba by było tylko go poszerzyć o nowe choroby. Jest najbardziej przystępny dla pszczelarzy. Kiedy Kirkor wprowadził choroby zwalczane z urzędu, to zaczął przeszkalać przede wszystkim lekarzy weterynarii. Później uczył pszczelich rzeczoznawców. Przecież wiadomo, że każdy człowiek dopiero w praktyce wykorzystuje to, czego się nauczył na studiach. A z pszczelarstwa niewiele mają na weterynarii.

Pamiętam, jak warroza zaczęła się u nas pojawiać. Lekarze czasami przyjeżdżali do nas, złapali jakiegoś pajęczka w buteleczkę –tutaj jest warroza. Trudno się dziwić, bo gdzie on miał to zobaczyć? To, co robił Kirkor, było praktyczne. Wtedy ludzie mogli

sobie pomóc. A teraz trochę trudno jest żyć. Mało jest życzliwości ludzkiej, mało szczerości. Za mało. Jeden tylko patrzy, żeby drugiego gdzieś tam... Przykre to jest, bardzo przykre. Na przykład dzisiaj byłam na cmentarzu. U nas cmentarz jest zaraz przy kościele. Wiszą plakaty związane z rozgrywkami piłkarskimi. Widocznie młodzież robiła z katechetką. Jeden afisz jest w gablocie, a drugi na płocie. I ten się urwał. Przecież chodzi kościelny bez przerwy. Nic go nie obchodzi. Jak tak można? I ludzie podchodzą do tego jakoś dziwnie.

Data i miejsce nagrania	2016-06-28, Lublin
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Maria Buczkowska, Katarzyna Kuć-Czajkowska
Redakcja	Maria Buczkowska, Małgorzata Maciejewska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"